

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Pawlak,
sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora sztuki,
procedowanym przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie**

Wstęp: Podstawowe informacje

W dniu 22 listopada 2023 r. Rada Naukowa Instytutu Sztuk Pięknych, Wydziału Artystycznego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, zgodnie z postanowieniem nr 1/2023, powołała mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej, przygotowanej pod opieką promotorską dra hab. Sławomira Tomana, w ramach postępowania o nadanie stopnia doktora mgr Małgorzacie Pawlak. Informację o tym fakcie odebrałem w dniu 5 grudnia 2023 roku drogą pocztową, wraz ze stosowną dokumentacją, zawierającą rozprawę doktorską w postaci drukowanej oraz cyfrowej, umieszczonej na informatycznym nośniku danych. Tu warto dodać, iż formą podania rozprawy w postaci cyfrowej była płyta DVD, która w dzisiejszych czasach nie jest formą łatwą, a w pewnych okolicznościach bywa nawet niemożliwą do odczytu. Materiały zostały mi jednak przesłane również za pomocą informatycznych systemów przesyłu danych. Rozprawa doktorska Małgorzaty Pawlak pt. *Budowanie ruin. Ruiny jako symbol i etap w procesie twórczym* składa się z podstawowej części artystycznej w postaci cyklu kilkudziesięciu obrazów sztalugowych oraz stosownego opisu dzieła, stanowiącego niejako pisemną część teoretyczną, będącą zarazem zapisem pogłębionej refleksji doktorantki. Przygotowana przez kandydatkę do stopnia doktora rozprawa dotyczy kategorii ruiny będącej metaforą wypowiedzi artystycznej i znaczenia oraz kontekstu elementów środowiska naturalnego, stopniowo wypieranych ze zurbanizowanego otoczenia człowieka. Pewnego rodzaju dodatek do dokumentacji doktorantki stanowią „Życiorys artystyczny” i „Wykaz prac naukowych i twórczych prac zawodowych oraz informacja o działalności popularyzującej naukę”, które pomagają odpowiednio ukontekstować twórczość doktorantki oraz przybliżają jej artystyczne *emploi* oraz dotychczasowy dorobek i jego publikacje. W tym

aspekcie warto dodać, iż twórczość – urodzonej w 1991 roku, w Opolu Lubelskim – Małgorzaty Pawlak, mimo jej stosunkowo młodego wieku, nie pozostaje działalnością anonimową czy hobbystyczną, ale jest rozpoznawalną postawą artystyczną, której poszczególne przejawy miałem już okazje oglądać na różnego typu wystawach i w ramach upublicznień konkretnych projektów badawczych czy artystycznych, w tym m.in. w Galerii Sztuki w Legnicy w listopadzie 2017 roku (wystawa pt. *Promocje 2017*); w Muzeum im. Bolesława Biegasa w Warszawie, w styczniu 2020 roku (wystawa pt. *Narracje obrazu*); w Galerii M² w Warszawie, we wrześniu 2021 roku (wystawa pt. *Nocne tele-wizje*), w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie w kwietniu 2023 roku (wystawa pt. *Lubelska wiosna 2023*), czy ostatnio, przed dwoma miesiącami, w Innym Towarzystwie w Warszawie (wystawa pt. *Dziwny Ogród*). Wobec obowiązujących wymogów ustawowych, recenzując przedmiotową rozprawę doktorską, powinienem się skupić jedynie na niej, a dotychczasowe osiągnięcia artystyczne, naukowe i zawodowe mgr. Małgorzaty Pawlak, będącej absolwentką studiów licencjackich i magisterskich (pod kierunkiem prof. Jacka Wojciechowskiego) w Instytucie Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, oraz Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Sztuki tej uczelni (pod opieką naukową i promotorską dra hab. Sławomira Tomana), potraktować jedynie jako istotną – z punktu widzenia recenzenta – ciągłość procesu artystycznego, a dla samej kandydatki do stopnia doktora nieodzowny proces samodoskonalenia. Zasadna i imponująca ilość i jakość wystaw i działalność doktorantki zostały już bowiem poddane stosownej weryfikacji i ewaluacji przez Radę Naukową Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, a ja mogę tylko zauważyć, że *dossier* kandydatki do stopnia doktora – mgr. Małgorzaty Pawlak – jest pełne, a jej dorobek artystyczny w postaci upublicznionych prac artystycznych wydaje się istotnym i zadowalającym wkładem w szeroko rozumianą działalność artystyczną, badawczą i popularyzatorską.

W związku z powyższymi refleksjami niniejsza rozprawa doktorska zawiera wszelkie niezbędne elementy i w dalszej kolejności może bez przeszkód podlegać procesowi recenzowania.

Część 1: Ocena formalna

Rozpoczynając formalną ocenę rozprawy doktorskiej p. Małgorzaty Pawlak warto zwrócić uwagę na właściwe proporcje ilościowe i jakościowe pomiędzy tekstem (opisem), a pracą właściwą (dziełem artystycznym), co bywa nie zawsze trafnie rozstrzygnięte w przypadku doktoratów realizowanych w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł

sztuki, pomijając rzecz jasna rozprawy pozostające dziełami konceptualnymi – te potrzebują nierzadko rozwiniętego komentarza, zgodnie z zasadą: im mniej materii, tym więcej słów. W tym wypadku jednak istota rzeczy to cykl malarski, a tekst jest jego opisem, zgodnie z wytycznymi ustawowymi, ale też z logiką i zdrowym rozsądkiem. Ponadto zależność słowa i obrazu, oraz struktura dzieła i opisu, w przypadku przedmiotowej rozprawy, również nie utrudniają odbioru i wydają się naturalne, co powoduje, że już pobieżna recepcja dzieła i jego opisu są bardzo pozytywne.

Podstawą rozprawy doktorskiej Małgorzaty Pawlak jest cykl 48 dzieł malarskich w postaci obrazów sztalugowych, w rozmiarach małych (41 płócien w formatach: od 13x18 cm, do 25x45 cm), poprzez średnie (2 płótna w formacie: 70x100 cm), aż po duże (5 płócien w formatach: 110x220 cm). Co ciekawe, wśród tych obrazów brak jest prac o orientacji pionowej, a zdecydowana większość z nich ma charakter horyzontalny lub ewentualnie kwadratowy. Z pewnością może to świadczyć o narracyjnej postawie artystki, ale na tego rodzaju oceny przyjdzie jeszcze czas. Obrazy są malowane dość tradycyjną metodą, w technice olejnej na płótnie, w gamie barwnej zawężonej niemal do achromatycznych szarości. Taki przynajmniej jest odbiór prac, bo ciężko jednoznacznie stwierdzić czy artystka uzyskuje subtelne niuansy pomiędzy pojedynczymi tonami i odcieniami szarości poprzez dodatki innych barw, czy też zawęża swe instrumentarium do bieli, czerni i walorów pośrednich. Informacji tej nie znajdujemy niestety w opisie, podobnie jak refleksji o kryteriach doborów poszczególnych formatów, czy przyjętej technice oraz konwencji malarskiej. Trudno jednak fakt ten interpretować jako wadę, bowiem biorę pod uwagę, iż kwestie te nie muszą spędzać doktorantce snu z powiek. Jedyną uwagę warsztatową, dotyczącą gamy barwnej, jaką napotkałem w dysertacji Małgorzaty Pawlak, to wyjaśnienie genezy obrazów, które są – co do zasady – nokturnami, widzianymi niejako przez filtr w postaci obrazu noktowizyjnego¹. Zasada ta, wspólna i konsekwentna dla całego cyklu, wyznacza zarówno ramy kolorystyczne części praktycznej rozprawy, jak i jego estetykę opartą o obraz zapośredniczony przez fotografię i noktowizor. Poszczególne obrazy, przedstawiające wtręty fauny i flory w przestrzeń miejską malowane są z dużą wrażliwością, mimo manieri fotorealistycznej, która nosi również znamiona malarstwa zwanego *out-of-focus*, którego nazwa bazujące na grze słownej, rozpostartej pomiędzy rozostreniem (*out of focus*) – reprezentowanym przez

¹ M. Pawlak, *O ruinach roślinnych...* [w:] *Budowanie ruin. Ruiny jako symbol i etap w procesie twórczym*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2023, s. 55

Gerharda Richtera i jego naśladowców, a automatycznym ostrzeniem obiektywu fotograficznego (*autofocus*). Proweniencja formalnych cech obrazów Małgorzaty Pawlak to nasza współczesność w zakresie malarstwa figuratywnego, z całym dorobkiem sztuki realistycznej wielkich antenatów. Doktorantka nie szuka wielkich tematów, czy motywów znanych z historii czy współczesnej polityki, a przygląda się kwiatom róż, ślimakom wypętlonym na trotuar, a niekiedy także waginalnym dziuplom czy wyrzuconej choince. Niechciane motywy, które nasza percepcja sytuuje na obrzeżach wizualności, na płótnach Małgorzaty Pawlak przybierają postać niemal achromatycznych wizerunków, malowanych z jednej strony, do pewnego stopnia, imitując powierzchnię fotografii, zaś z drugiej pozwalając na pozostawienie odręcznego gestu i śladu pędzla. Pod względem warsztatowym obrazy Małgorzaty Pawlak to prace operujące solidnie opanowanym rzemiosłem malarki-realistki, a ich ilość i różnorodność skali stanowią ciekawą i wystarczającą sumę jakościową części praktycznej rozprawy doktorskiej, aby ocenić je bardzo wysoko.

Opis towarzyszący rozprawie doktorskiej kandydatki do stopnia doktora to tekst w wersji polskiej i angielskiej, będący rodzajem dysertacji klarującej postawę artystyczną jej autorki, powody jej kreacji, genezę wybranych dzieł oraz wyjaśnienie kontekstu, w jakim należy czytać jej działania. Tekst ten ma charakter eseju i jest zatytułowany tożsamo z samym dziełem tj. *Budowanie ruin. Ruiny jako symbol i etap w procesie twórczym*. Ma on objętość ponad 160 tysięcy znaków (liczonych ze spacjami), co stanowi przeszło 4 arkusze wydawnicze i jest rozpostarty na 94 stronach. Struktura opisu ma klasyczną, trójdziałną konstrukcję opartą o 3 rozdziały, którym towarzyszą również: spis treści, wstęp i podsumowanie. Co ważne tekst zawiera także ilustracje istotnych dla artystki dzieł innych twórców, ale także detale i fragmenty zreprodukowanych prac własnych, co ułatwia czytelnikowi lekturę, tej ciekawej egzegezy. Ilustracje te zebrane są także w stosowny i porządkujący wykaz umieszczony na końcu tekstu. Opis opatrzone jest także niezbędną i poprawnie zbudowaną bibliografią, liczącą ponad 40 pozycji, będących publikacjami naukowymi, ale i wywiadami czy rozmowami z artystkami i artystami, dostępnymi w zasobach sieciowych, przyporządkowanymi do każdego rozdziału z osobna. Na poszczególnych stronach opisu odnajdujemy istotne komentarze i rozwinięcia myśli doktorantki w postaci skonstruowanych – zgodnie z systemem oksfordzkim – przypisów. Pod względem składu tekstu, jego redakcji i edycji oraz graficznego rozlokowania elementów składowych opis nie zawiera żadnych błędów i jest przyjazny dla czytelnika, który nie natrafia na błędy językowe, interpunkcyjne czy stylistyczne, a jedynie

na drobne literówki (których naliczyłem tylko kilka), a które nie mają znaczenia w ocenie myśli w nim zawartych. Jakość formalna tekstu oraz jego objętość, a także jego rozmyślna struktura i logika prowadzenia narracji skłaniają mnie, aby pod względem formalnym uznać opis za spełniający z naddatkiem wymogi przewidziane ustawowo dla tego typu dysertacji w zakresie dyscypliny sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki. Dlatego moja opinia na temat formalnej strony opisu, towarzyszącego rozprawie Małgorzaty Pawlak, i jej trafnej interpretacji charakteru tego, wymaganego ustawowo, tekstu i jego relacji z pracą podstawową tj. dziełem artystycznym, jest jednoznacznie pozytywna.

Część 2: Ocena merytoryczna

Malarstwo Małgorzaty Pawlak zaprezentowane jako przedmiotowa rozprawa doktorska to cykl obrazów sztalugowych, pozostających przedstawieniem rudymetów i swego rodzaju „didaskaliów” wypieranych z naszej wizualności, a przecież to one konstytuują naszą codzienność i są molekułami naszej rzeczywistości. Napotykanne każdego dnia fragmenty i skrawki, pozornie niewiele znaczących elementów, takich jak fragmentarycznie widziane rośliny, wijące się po chodniku, bądź puszczające w naszą stronę wąsy czepne, stają się dla doktorantki uniwersum wystarczającym do tego, by snuć opowieść o otaczającym świecie. Paradoks polega tu na fakcie, iż poprzez ukazanie pozornie nieistotnego fragmentu autorka mówi coś także o całości, a metafory i symbole dostrzega w każdym centymetrze obserwowanego nocy miasta. Genezą powstałych dla potrzeb doktoratu prac były bowiem, jak twierdzi ich autorka, nocne spacery w czasie pandemii i lockdownu. Któż z nas nie pamięta tego bolesnego czasu, kiedy spacer po parku był nie lada wyczynem, nierzadko karanym mandatem czy grzywną. Kandydatka do stopnia doktora z sytuacji opresji i dyskomfortu stworzyła nową jakość wyposażając się w noktowizor i oddając się penetracji przestrzeni miasta. Jednak to, co wydaje się oczywiste, dobrze znane i obecne w kulturze, pozostawiła jako mniej interesujące, a – niejako w zamian – postanowiła przyjrzeć się cichym życiom zwiędłych kwiatów, drzewnych dziupli o kształcie mandorli, obłamanych gałązek, odżywających na nowo, pełzających po deszczu ślimaków, czy też drzew wyrastających z pni swoich martwych krewnych lub wyrzuconym choinkom i ich „życiom po życiach”.

W kontekście „życia po życiu”, istotna wydaje się, zaproponowana już w tytule rozprawy, kategoria ruiny, jako tworu budowanego w poczuciu braku możliwości pełnego wyrażania własnych myśli, idei i sądów. Autorka jest świadoma, że przekaz, zwłaszcza w przypadku dzieła

artystycznego, nigdy nie będzie pełny i wyraża nad tym ubolewanie, jednak w konsekwencji czyni z tego wartość i kreuje kategorię ruiny nie tylko jako dzieła niepełnego i niewyraźnego, ale także zbioru motywów malarskich pozostających ruiną mentalną, pozostałością po swego rodzaju cudownym ogrodzie a, być może, i po naturze jako takiej? Mimo to, osobiście, nie jestem w pełni przekonany, że tytułowa ruina jest idealną kategorią oddającą w pełni poszukiwania artystyczne doktorantki. Owszem, kontekst świadomego tworzenia dzieła niepełnego, niewyraźnego i w pewnym sensie skazanego na antycypowaną porażkę jest tu niezwykle istotny i przywodzi na myśl kategorię ruiny, choćby w ujęciach: neoklasycystycznym, sentymentalistycznym czy romantycznym, tyle że jest to raczej odautorska deklaracja dotycząca samego procesu twórczego, a przecież pozostają po nim jeszcze obrazy. Czy są one w istocie ruiną? Czy bez odautorskiego komentarza i, abstrahując nieco od samych reprezentacji, mają one charakter bytów niepełnych, niedokończonych lub zdewastowanych? Wydaje się, że nie, bowiem koherentność ich malarskiego idiomu, powtarzalność ich środków wyrazowych, czy konsekwencja w doborze motywów świadczą o tym, że to wytrawne dzieła (mimo niekiedy skromnych rozmiarów) o niezwykle przemyślanej konstrukcji i świadomym momencie ich zakończenia. Co do zasady, nie są to – według mnie – dzieła otwarte (w myśl istoty dzieła otwartego Umberto Eco, którą w swym opisie przywołuje doktorantka²), a gotowe, skończone obrazy o charakterze narracyjnym, w których autorka za pomocą specyficznej gamy barwnej, estetyki zapośredniczonej z fotografii, trafnego komponowania i kadrowania oraz specyficznego nastroju, tworzy metafory dotyczące relacji natury i kultury w epoce, jak się wydaje, kończącego się antropocenu.

Imaginarium doktorantki, zawierające się w dość melancholijnych wspomnieniach nocnych spacerów, nie buduje optymistycznej refleksji o współczesności. Reprezentacje obecne na powierzchniach obrazów artystki przywodzą na myśl post-apokaliptyczny pejzaż, pozbawiony ludzkiej obecności, jednak wciąż pełen jej śladów i powidoków, znany m.in. ze współczesnego kina i seriali. Warto jednak zauważyć, że mimo wyabstrahowania pojedynczych motywów z szerokich, całościowych ujęć wedytowych, artystka, za pomocą pozornie błałych detali, mimowolnie wskazuje na czas i miejsce akcji swych obrazów. Sceny namalowane przez Małgorzatę Pawlak bez wątpienia rozgrywają się „tu i teraz” – dziś, a co najwyżej jutro lub pojutrze i dzieje się to nie tylko za sprawą drobnych desygnatów naszej

² M. Pawlak, *Budowanie ruin. O niepełności dzieła artystycznego* [w:] *Budowanie ruin. Ruiny jako symbol i etap w procesie twórczym*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2023, s. 26

cywilizacji obecnych na powierzchniach płócien artystki, ale także dlatego, bo są one dobrym malarstwem, a każde dobre malarstwo – niezależnie od uniwersalnej wymowy i przekazu – dzieje się „tu i teraz”. Jak zatem ma się twórczość artystki do fotografii, którą zgodnie z myślą Georgesa Didi-Hubermana (w odniesieniu do historii) można by określić jako „tam i wtedy”? Po co kandydatka do stopnia doktora przemalowuje fotografie noktowizyjne? Czy nie mogłaby stworzyć cyklu fotogramów, które byłyby „czystsze” formalnie i nieco bardziej „przezroczyste”? Odsuwając na bok kwestie warsztatowo-materiałowe (format, materię, fakturę, kolor, etc.) i będące ich następstwem aspekty wyrazowe, wydaje się, że chodzi właśnie o czas i miejsce akcji. Małgorzata Pawlak nie dokumentuje czasu lockdown’u i nie zapisuje kolejnych dni pandemii, ani też nie moralizuje na temat rugowania natury z przestrzeni polskich miast. Stwarza natomiast na nowo pewną rzeczywistość, budząc do cichego życia: róże, chryzantemy czy świerki, opowiadające o tych aspektach naszej z nimi koegzystencji, które odbiorca uzna za właściwe. Dlatego uważam, że konteksty ekologiczne (choinka), wanitatywne (chryzantema) czy nawet symboliczne (drzewo wyrastające z drzewa) mają tu rację bytu na równych prawach. Malarstwo Małgorzaty Pawlak uważam w tym kontekście za bardzo uważną, czułą i wnikliwą obserwację rzeczywistości i z całą pewnością obserwacja ta jest na tyle sugestywna, iż wyposażona w farbę, pędzel i powierzchnię płótna może prowokować i pobudzać widza-odbiorcę do istotnych z filozoficznego punktu widzenia refleksji.

Przedstawiony przez doktorantkę opis, towarzyszący obrazom jest wyjaśnieniem genezy powstałego cyklu prac malarskich, interesującą eksplikacją pojęć towarzyszących twórczej praktyce artystki, egzemplifikacją jej refleksji i przemyśleń, egzegezą metafor zawartych w poszczególnych obrazach oraz swoistą auto-wiwisekcją o niezwykle szczerym charakterze. Już we wstępie doktorantka wyjaśnia czytelnikowi swoje rozumienie kategorii ruiny, jako dzieła otwartego, niepełnego i niedokończonego, aby w pierwszym rozdziale wyjaśnić czym jest dla niej sztuka i czy ma ona związek z ewolucją, a innymi słowy czy w ogóle jest potrzebna? Tego rodzaju dociekaniom towarzyszą cytaty i przykłady z historii sztuki oraz antropologii, a doktorantka, na kolejnych stronach swego logicznie prowadzonego wywodu, objaśnia swoją postawę twórczą, polegającą zrazu na sprawianiu przyjemności, a kiedy indziej na wrywaniu widza-odbiorcy z tzw. normalności, aby dojść wreszcie do konstatacji, iż sztuka pomaga utrzymać równowagę emocjonalną a także rozwija intelekt. Tezy te poparte są przykładami badań naukowych i komentarzami innych, istotnych dla doktorantki artystek i artystów.

W kolejnej części opisu Małgorzata Pawlak wyjaśnia swoje rozumienie niepełności dzieła artystycznego, co zrozumiałe i potrzebne, jednak niekiedy brzmiące jak zabezpieczanie swych wytworów przed ewentualną krytyką i zarzutami o niepełność, karłowatość, szczątkowość i właśnie ruinę. Ale przecież właśnie o to chodzi doktorantce – o ruinę! I, jak miemam, odsuwając na bok ocenę zabiegu uprzedzenia odbiorcy o swym zamiarze, jest to zamiar w pełni świadomy, a nawet celowy, a przy tym niezwykle szczerzy i pokazujący autentyczne przemyślenia i niepokoje młodej artystki. Autorka w jednym ze zdań pisze wprost, iż nie chciała pisać pseudofilozoficznych bajek³ i należy przyznać, że udało jej się to, nie tylko ze względu na zawartość jakościową jej opisu, ale także z powodu tez, które nie tworzą nowych teorii, a raczej pomagają doktorantce opisać kontekst powstałych prac artystycznych i własną postawę, która jest, jak się wydaje, w fazie krystalizacji.

Z punktu widzenia ewaluacji opisu towarzyszącego rozprawie doktorskiej Pani Małgorzaty Pawlak najistotniejszy wydaje się jednak rozdział 3, zatytułowany *O ruinach roślinnych. Ewolucja cyklu doktorskiego*. W tej części swojego tekstu doktorantka opisuje bowiem poszczególne, wybrane prace ze swego malarskiego cyklu, wyposażając je w – jak się wydaje – niezbędny do pełnego ich odczytania kontekst. Z lektury poprzednich rozdziałów wynika jednak, iż odczytanie dzieła (a przynajmniej dzieła Małgorzaty Pawlak) nigdy nie będzie pełne ani prawidłowe, bo pozostaje ono ruiną o niewiadomych proveniencji, funkcji i celu. Być może tak zatem powinno pozostać, a artystki i artyści (w tym również doktorantka) i odbiorcy ich twórczości (np. tacy jak ja) powinni zaakceptować fakt, iż sztuka to, do pewnego stopnia, tajemnica i bardziej stawianie trafnych i istotnych pytań niż dawanie na nie jedynie słusznych odpowiedzi.

Podsumowując ocenę merytoryczną opisu towarzyszącego rozprawie doktorskiej Pani Małgorzaty Pawlak, należy docenić nie tylko wagę i istotę poczynionych w nim przez autorkę deklaracji, ale też kulturę prowadzenia wyводу, logikę proponowanych rozstrzygnięć i nienarzucający styl pisarski, który z jednej strony czyni tekst przyjazny czytelnikowi i nadaje tej części pracy doktorskiej charakteru popularyzatorskiego, a z drugiej z całą mocą jest szczerą i mądrą wypowiedzią, świadomej swych decyzji dojrzałej artystki. Dlatego biorąc pod uwagę zarówno jakość literacką opisu oraz istotę myśli w nim zawartych oceniam jego wartość merytoryczną jednoznacznie wysoko.

³ M. Pawlak, *Budowanie ruin. O niepełności dzieła artystycznego* [w:] *Budowanie ruin. Ruiny jako symbol i etap w procesie twórczym*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2023, s. 23

Część 3: Konkluzja

Rozprawę doktorską mgr. Małgorzaty Pawlak oceniam bardzo pozytywnie. Kandydatka do stopnia doktora w ramach rozprawy stworzyła imponujące warsztatowo i ciekawe konceptualnie dzieła malarskie, będące narzędziem do badania relacji i zależności pomiędzy twórcą i odbiorcą, a także naturą i kulturą, oraz wyrazem niezwyklej wrażliwości na rudymenty i detale wypierane z powierzchownego oglądu codzienności. Stworzenie interesującej figury dzieła-ruiny i stojących za nią metafor stanowi istotny, według mnie, wkład w dyscyplinę sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

Przedmiotowa rozprawa doktorska świadczy o dużej samoświadomości twórczej jej autorki oraz o jej rozbudowanej i pogłębionej wiedzy z dziedzin sztuki, historii sztuki, teorii kultury i filozofii. Małgorzata Pawlak wykazała się także umiejętnością werbalizacji własnych przemyśleń i interpretacji własnej twórczości w sposób poprawny, a niekiedy i brawurowy, stosując pojęcia i słownictwo z zakresu sztuki i zaprezentowała szczegółową wiedzę teoretyczną z zakresu dyscypliny sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

Na podstawie przekazanej dokumentacji, stwierdzam, że zawartość, wysoki poziom merytoryczny przygotowanej przez mgr Małgorzatę Pawlak rozprawy doktorskiej, a także jakościowe i ilościowe cechy formalne przygotowanych dzieł malarskich spełniają wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez obowiązujące w tym wypadku przepisy, tj. art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i nie wymaga ona wprowadzania korekt czy ponownego recenzowania. Powyższy fakt uzasadnia nadanie Pani Małgorzacie Pawlak stopnia doktora w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, o co tym samym wnioskuję do podmiotu doktoryzującego, którym w tym wypadku jest Rada Naukowa, Instytutu Sztuk Pięknych, Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie.

